



Mieczysław Barcik

ŻYWOT ARCHIWISTY

Spośród wszystkich profesji, których istotą jest wspomaganie humanistyki, takich jak bibliograf, biografista czy redaktor, praca archiwisty jest w największym stopniu anonimowa. Na kartach tytułowych rozmaitych zestawień literatury, bio- i bibliografii, słowników i encyklopedii, figurują bowiem nazwiska ich autorów, a każdy uczciwy użytkownik tych dzieł, posługując się nimi, może ich trud nagrodzić, przywołując imiennie w swym utworze. Archiwista działa natomiast w cieniu zupełnej bezimienności, gdy wyszukuje dla badacza potrzebny dokument, gdy doradza sięgnięcie po niezbędny fascykuł akt, gdy dzieli się profesjonalną orientacją w źródłach z tym, który potem wykorzysta ją w swej pracy autorskiej. Rzadko pamiętają autorzy uczonych rozpraw o podziękowaniach dla pracowników archiwów i działów rękopiśmiennych w bibliotekach naukowych. Częściej widzimy to we wstępach książek pisarzy zagranicznych, w Polsce to deficytowy obyczaj.

Nieprzypadkowo piszę te słowa w tomie dedykowanym panu Mieczysławowi Barcikowi. Jest on bowiem najlepszym przykładem archiwisty profesjonalnego, człowiekiem-instytucją, postacią znaną każdemu, kto w celu zebrania materiałów źródłowych trafił do Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uczynna uwaga, trafna odpowiedź, kompetentne doradztwo charakteryzują Mieczysława Barcika, któremu humaniści krakowscy, i nie tylko krakowscy, od lat zawdzięczają wiele. Na pewno nie służy błyskotliwej karierze akrybia, tak dla niego charakterystyczna. Raczej przeszkadza w szybkiej i obfitej produkcji autorskiej, publikacji licznych prac, łatwym wygłaszaniu referatów na konferencjach. Jest natomiast bezcenna w zawodzie archiwisty, zarówno gdy ten porządkuje akta, sporządza ich inwentarze i katalogi, jak też wtedy, gdy pomaga z nich korzystać, doradza, jak ich szukać, sporządza z nich wyciągi, kwerendy, zestawienia. Czasochłonna i nieefektywna akrybia archiwisty to czysty zysk badacza, wkład walny w przyspieszenie tempa i efektywności jego pracy. A dodać tu należy, że trud archiwalny pana Mieczysława Barcika nigdy nie polegał tylko na dokładności, staranności i sumienności, zawsze był stowarzyszony z inteligencją i dopiero połączenie tych cech gwarantowało rezultat tak nam wszystkim imponujący.

Start życiowy naszego jubilatą nie należał do łatwych, zarówno z przyczyn indywidualnych, jak i historycznych. Syn Jana i Anieli z Drewniaków, chłopskiej rodziny z Żywca, urodził się 19 IV 1942 roku w trudnym czasie hitlerowskiej okupacji. Do miejscowych szkół uczęszczał w dobie stalinizmu. Były to lata w Polsce ciężkie, niebogie, szare.

W roku 1956 podjął naukę w tamtejszym Liceum Ogólnokształcącym, jednak najpierw choroba, a potem problemy materialne uniemożliwiły realizację życiowych planów. Już w drugim roku nauki licealnej trzeba było iść do pracy. Sześć lat trwało jednocześnie zarabkowanie w żywieckim oddziale przedsiębiorstwa Poczta Polska, Telegraf, Telefon, od najniższego stanowiska gońca przez listonosza po urzędnika, oraz nauka w liceum dla pracujących. Uzyskanie w tym trybie matury w roku 1964 umożliwiło podjęcie studiów. W dniu 1 października tego roku Mieczysław Barcik wpisał się na studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. W ten sposób nie tylko rozpoczął swą trwającą już 45 lat obecność na naszej uczelni, ale też stał się uczestnikiem tego zjawiska historycznego, które dziś sam bada jako współautor kolejnych tomów *Corpus studiosorum Universitatis Iagellonicae 1850–1918*. Zaraz po uzyskaniu absolutorium, 1 XI 1970 roku, podjął pracę w Bibliotece Jagiellońskiej. I znów doświadczył osobiście sytuacji zawodowej, jaką obecnie dokumentuje, sporządzając z kolei *Corpus academicorum Universitatis Iagellonicae*. Można zapytać nieco przewrotnie i całkiem figlarnie: Czyż nie najlepsze to przykłady wspomnianej wyżej akrybii – na własnej skórze przeżyć historię, by ją następnie dokładniej zbadać; samemu być obiektem procesu archiwizacji, by go potem sumiennie obsługiwać?

Praca w „Jagiellonce” okazała się zaledwie przystankiem na drodze do tego miejsca, które umożliwiło zawodowe spełnienie pana Mieczysława. Dokładnie w dwa lata później, 1 XI 1972 roku, przepracował swój pierwszy dzień w Archiwum UJ. Poznawał je od podszewki i od podstaw, można powiedzieć – przepracował wszystkie jego kąty. Najpierw zajmował się biblioteką i magazynem archiwalnym. Zmieniały się potem pełnione stanowiska i związana z nimi „tytulatura”, obmyślona przez wytrawne, biurokratyczne kadry. Był więc starszym asystentem, starszym magazynierem, starszym asystentem naukowo-badawczym... Jednocześnie powstawała praca magisterska. Jeszcze w czasie studiów Mieczysław Barcik zainteresował się przeszłością Uniwersytetu Jagiellońskiego. Teraz na podstawie materiałów archiwalnych, którymi swobodnie dysponował, mógł pisać dzieło znacznie przekraczające wymogi stawiane wobec magisterium. Choć tu trzeba przypomnieć, że promotor, prof. Leszek Hajdukiewicz, słynął z tego, że swoich magistrantów stawiał przed wyzwaniem wręcz doktorskimi. W dniu 31 I 1977 roku Mieczysław Barcik uzyskał dyplom magistra historii, przedstawiając bardzo wysoko ocenioną pracę pt. *Wkład Uniwersytetu Jagiellońskiego w odbudowę państwowości polskiej po I wojnie światowej (1918–1922)*. Temat miał być kontynuowany przez autora, ale wkrótce zespołowe projekty badawcze podjęte przez Archiwum UJ utrudniły realizację tego zamiaru. W projektach zaś tych udział Mieczysława Barcika, wytrawnego specjalisty z zakresu problematyki źródłoznawczej UJ w XIX i XX wieku, był niezbędny. Wszystkie przymioty cechujące jego pracę oraz rzetelne opanowanie zasad teorii i praktyki archiwalnej czyniły z niego filar owych przedsięwzięć. Współpraca z nim dawała wiele satysfakcji, o czym mogą powiedzieć koledzy i koleżanki także uczestniczący w tych projektach. Mieczysław Barcik wzorowo opracował kilkanaście inwentarzy archiwalnych, przygotował wiele wystaw i współuczestniczył w takich dziełach, jak: *Z Uniwersytetu Jagiellońskiego do mogił katyńskich*, wystawa w siedzibie Archiwum UJ w dniach 2 IV–8 VI 2001, *Universitas restituta – powojenne losy Uniwersytetu Jagiellońskiego (1945–1948)*, wystawa w Collegium Maius w dniach 19 III–6 IV 2005, i niewątpliwie najważniejsze z nich, wciąż kontynuowane dwie serie:

Corpus academicorum... oraz *Corpus studiosorum...*, które staną się podstawową bazą informacyjno-biograficzną dla badaczy dziejów polskiej kultury, nauki i społeczeństwa, a także dla biografistów, genealogów i historyków regionalnych. Warto tu jeszcze wspomnieć o publikacjach poświęconych dziejom uniwersytetu na łamach „Ruchu Literackiego” i „Alma Mater”, wkładzie w badania nad dziejami regionu żywieckiego oraz biografistyce, przede wszystkim uniwersyteckiej. Poza sylwetkami i przyczynkami do różnych życiorysów profesorskich (Ignacego Chrzanowskiego, Stanisława Kota, Michała Rostworowskiego, Witolda Rubczyńskiego) jest Mieczysław Barcik niewątpliwie najbardziej kompetentnym znawcą uniwersyteckich teologów i ich wydziału. Pracuje też nad tematem: *Tytuły, wyróżnienia i godności honorowe Uniwersytetu Jagiellońskiego 1783–1983*. Na rezultat tej pracy czekamy z zainteresowaniem.

Równolegle z pracą pisarską i zgodnie z rutyną przebiegał żywot archiwisty. W roku 1985 pan Mieczysław został kustoszem, a następnie starszym kustoszem. W roku 1990 ukończył podyplomowe studium informacji naukowej UJ; przy tej okazji powstała praca pt. *Informacyjne źródła biograficzne w zbiorach Archiwum UJ w wieku XIX do połowy wieku XX*. Kolejno obejmował stanowiska kierownika Oddziału Akt Nowych i Oddziału Udostępniania Zbiorów (to drugie od grudnia 2000 roku). Działał w Stowarzyszeniu Archiwistów Polskich, pełniąc w jego oddziale krakowskim funkcję członka zarządu i wiceprezesa. W roku 2007 przeszedł na emeryturę. Oznaczało to w jego wypadku podjęcie z jeszcze większą energią i zaangażowaniem tych wszystkich prac badawczych, których wykonanie w poprzednich latach utrudniała mu archiwalna codzienność.

Mieczysław Barcik nagradzany był za swój wysiłek kilkakrotnie, m.in. nagrodą zespołową (2006) i indywidualną (2007) Rektora UJ oraz Złotym Krzyżem Zasługi, jednak bez wątplenia są to wciąż nagrody daleko nieadekwatne w stosunku do zasług.

Niechże więc ten tom, napisany i przygotowany przez kolegów z Archiwum UJ oraz przyjaciół, będzie wyrazem należnego podziękowania.

